

ARTYKUŁY PRZEGLĄDOWE, NOTATKI, SPRAWOZDANIA

Urszula URBANIAK*

**GEN. BRYG. PIL. SZCZEPAN ŚCIBIOR – BOHATERSKI
PILOT I OFIARA ZBRODNI STALINOWSKIEJ**

Zarys treści: Szczepan Ścibior urodził się 13 grudnia 1903 roku w Uniejowie jako drugie dziecko Michała Ścibiora i Joanny z d. Kokorzyckiej. Już od młodości wykazywał się postawą patriotyczną, przynależąc do harcerstwa i lokalnej komórki Polskiej Organizacji Wojskowej, a także zgłaszając się jako ochotnik w szeregi Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Przedwojenną karierę wojskową związał przede wszystkim z 3 Pułkiem Lotniczym w Poznaniu–Ławicy. We wrześniu 1939 r. pełnił służbę oficera sztabowego. Przedostał się do Rumunii, stamtąd do Francji i finalnie Wielkiej Brytanii. Rozpoczął służbę w 305 Dywizjonie Bombowym. Podczas lotu bojowego nocą z 5 na 6 sierpnia 1941 r. jego samolot został strącony, a on sam dostał się do niewoli. Aż do zakończenia wojny przebywał w obozach jenieckich. Po wojnie zdecydował się na powrót do Polski, Dowodził 7 Pułkiem Bombowców Nurkujących w Łęczycy. W połowie 1947 roku otrzymał ostateczny przydział, funkcję Komendanta Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie. Padł ofiarą zbrodni stalinowskiej. W dniu 13 maja 1952 r. Szczepan Ścibior skazany został wraz z osiemnastoma innymi oficerami, zajmującymi wysokie stanowiska w Wojsku Polskim, na karę śmierci. Był to haniebny proces, urągający sprawiedliwości i uczciwości. Wyrok został wykonany 7.08.1952 r. Płk Szczepan Ścibior już 2 maja 1956 roku wrócił na karty naszej historii jako bohater, całkowicie zrehabilitowany decyzją Najwyższego Sądu Wojskowego. Po identyfikacji jego szczątków, po 66 latach, wrócił również do rodziny. Postanowieniem Prezydenta RP z dnia 11 marca 2019 roku został pośmiertnie awansowany na stopień generała brygady. Uroczystości pogrzebowe generała brygady pilota Szczepana Ścibiora odbyły się w dniach 5–6 listopada 2019 roku na terenie Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, której generał był komendantem w latach 1947–1951.

Słowa kluczowe: 305 Dywizjon Bombowy, Dęblin, Szczepan Ścibior, Uniejów, zbrodnie stalinowskie

* Urszula Urbaniak, mgr, absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, emerytowana nauczycielka, prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, regionalistka, wyróżniona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, e-mail: urszula.urbaniak@wp.pl

PODZIĘKOWANIA

Autorka składa serdeczne podziękowania Barbarze Sopyłło i Michałowi Sopyłło, którzy udostępniili materiały oraz udzielili konsultacji merytorycznej, co było niezbędne w przygotowaniu niniejszej publikacji.

PUŁKOWNIK PIL. SZCZEPAN ŚCIBIOR¹

W dniu 13 maja 1952 roku dziewiętnastu oficerów, zajmujących wysokie stanowiska w Wojsku Polskim, usłyszało wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego. Pod pozycją siódmą tegoż wyroku znajdowało się nazwisko uniejowianina płk. Szczepana Ścibiora. Podobnie jak inni oskarżeni otrzymał najwyższy wymiar kary – przepadek całego mienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze². Skargi rewizyjne nie zostały uwzględnione, a 10 czerwca 1952 roku Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego potwierdziło zasadność orzeczonej wyrokiem kary³. Na prośbę o ułaskawienie rodzina otrzymała odpowiedź:

Ob. Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej decyzją z dnia 3 sierpnia 1952 r. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Ścibiora Szczepana, syna Michała.

Wyrok został wykonany 7 sierpnia 1952 roku o godz. 20.30 w więzieniu mokotowskim⁴. Cztery lata później, 2 maja 1956 roku, decyzją Najwyższego Sądu Wojskowego został on całkowicie zrehabilitowany⁵, wrócił na karty naszej historii, jako bohater. Miejsce pochówku przez dziesiątki lat nie było jednak znane. Kiedy w latach 2012–2017 zespół IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka prowadził prace poszukiwawcze na tzw. Łączce, na tyłach Cmentarza Wojskowego Warszawskich Powązek, odnajdywano szczątki straconych w 1952 roku, a wśród

¹ W tekście użyto stopni wojskowych, chronologicznie odpowiadających opisywanym wydarzeniom. Celem niniejszego artykułu nie jest pełne przedstawienie biografii generała pil. Szczepana Ścibiora, ale popularyzacja jego sylwetki i przedstawienie podstawowej faktografii dotyczącej tego oficera szerszemu niż dotąd gronu czytelników.

² Wyciąg z treści wyroku skazującego płk. pil. Szczepana Ścibiora na karę śmierci (fragmenty) [w:] T. Wójcik (red.), *Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej*, Uniejów 2014, s. 419–420.

³ Tamże, s. 442.

⁴ Wszendyrówny A., *Uratuj, uratuj naszego Ojca od śmierci! Dramatyczna biografia płk. pil. obs. Szczepana Ścibiora*, Warszawa 2018, s. 188.

⁵ Zob. fotokopię dokumentu całkowitej rehabilitacji płk. pil. Szczepana Ścibiora [w:] A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 215.

nich kości płk. Szczepana Ścibiora⁶. Starsze pokolenie mieszkańców Uniejowa pamięta pułkownika Szczepana Ścibiora, głównie jako lotnika, który w tym mieście się urodził, wychowywał i przez całe dorosłe życie utrzymywał więź z rodzinnymi stronami. Jego postać ma też swoje miejsce w pamięci młodszego pokolenia uniejowian. Na forum internetowym w 2007 roku w konkursie na „Uniejowi@nina XX wieku” nasz bohater został zwycięzcą, a jeden z internautów tak uzasadnił ten wybór:

Chłopak z Uniejowa – to najlepszy wybór. Płk Szczepan Ścibior – postać bardzo z Uniejowem związana, tragiczna w swoim życiorysie, a zarazem symboliczna w wymiarze dziejów Polski⁷.

Szczepan Ścibior urodził się 13 grudnia 1903 roku w Uniejowie jako drugie dziecko Michała Ścibiora i Joanny z d. Kokorzyckiej⁸. W czasie Bożego Narodzenia tegoż roku został ochrzczony w uniejowskiej świątyni. Niespełna rok po urodzeniu został osierocony przez matkę. Wychowywany przez ojca, później też macochę, po sześciu latach nauki w Szkole Powszechnej w Uniejowie zdał egzamin do miejscowego Gimnazjum Humanistycznego. Pierwszy rok nauki w gimnazjum to kolejna dla niego trauma – śmierć ojca w 1917 roku. Jako 14-letni wówczas chłopiec pozostał pod opieką nieco starszej siostry Marianny. Pozbawiony wsparcia materialnego szybko wydorósł, licząc tylko na własne siły. Dużym oparciem duchowym w tym czasie była dla niego męska drużyna harcerska⁹, jedna z pierwszych w Wielkopolsce (ryc. 1).

Wyniósł z niej elementarną wiedzę, wartości moralne i wychowanie patriotyczne, co w listopadzie 1918 roku zdecydowało o jego udziale (z uniejowską komórką Polskiej Organizacji Wojskowej) w rozbijaniu garnizonu niemieckiego, który stacjonował w uniejowskim zamku. W czasie wojny polsko-sowieckiej w 1920 roku jako ochotnik wstąpił 1 lipca 1920 roku do 11 Pułku Piechoty XIV Brygady Piechoty 7 Dywizji Piechoty. Nie brał bezpośredniego udziału w walkach na froncie, ale wrócił odznaczony Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921, przyznawanym w związku z pełnieniem służby czynnej przez co najmniej 5 miesięcy¹⁰. Po powrocie do Uniejowa w 1924 roku ukończył gimnazjum

⁶ M. Sopyłło, *Poszukiwanie miejsca pochówku*, [w:] A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 234–238.

⁷ T. Wójcik, *Uniejowi@nina XX wieku*, „W Uniejowie” 2007, nr 30, s. 12.

⁸ B. Sopyłło, *Listy mjr. pil. Szczepana Ścibiora*, [w:] T. Wójcik (red.), *Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej*, Uniejów 2014, s. 238; W. Wawrzcki, *Lotnicy z Poddębic, Uniejowa i okolic w walce o wolność w latach 1918–1945*, Poddębice 2004, s. 41.

⁹ B. Pełka, *Uniejów w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] J. Szymczak (red.), *Uniejów. Dzieje miasta*, Łódź–Uniejów 1995, s. 257.

¹⁰ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 15.

i wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie, gdzie zdał egzamin dojrzałości. Następnie w stopniu kaprala-podchorążego stał się absolwentem jednorocznej Szkoły Podchorążych i tym samym kandydatem na oficera z prawem wstępu do Szkoły Oficerskiej. Po trzymiesięcznej praktyce na stanowisku drużynowego w 61 Pułku Piechoty w Bydgoszczy otrzymał przydział do lotnictwa i skierowanie do Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Grudziądzu, gdzie 1 września 1925 roku rozpoczął szkolenie lotnicze. Szkolenie zakończył 30 września 1927 roku w Szkole Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie (tu przeniesiono szkołę)¹¹.



Ryc. 1. Uniejów ok. 1918 roku – drużyna harcerska (Szczepan Ścibior z prawej)
Źródło: zbiory rodzinne Barbary Sopyłło

Po promocji jako sierżant podchorąży z dyplomem obserwatora¹² w dniu 16 września 1927 roku podjął służbę w 34 Eskadrze Liniowej 3. Pułku Lotniczego w Poznaniu–Ławicy. Na różnych stanowiskach pełnił tu służbę przez 10 lat – do 1 września 1937 roku¹³. Wcześniej Zarządzeniem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 21 marca 1928 r. został mianowany na pierwszy stopień

¹¹ J. Zieliński (red.), *Szczepan Ścibior*, Warszawa 2007, s. 6.

¹² Ścibior był absolwentem pierwszego kursu obserwatorów, który ukończył z 14 lokatą. Jednak awans na pierwszy stopień oficerski (do czego uprawniało ukończenie kursu), został wstrzymany z powodu kary za czyny bunt podchorążych przeciwko wprowadzającym w lotnictwie zmianom organizacyjnym i szkoleniowym. Wszyscy absolwenci (45 podchorążych) tego kursu zostali skierowani do jednostek liniowych w stopniu st. sierż. pchor. obserwatora; W. Wawrzecki, *Lotnicy z Poddębic, Uniejowa i okolic w walce o wolność w latach 1918–1945*, Poddębice 2004, s. 41.

¹³ Czytelnik zainteresowany tym etapem służby Sz. Ścibiora wiele szczegółów znajdzie w publikacji: A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 16–55. Tekstowi towarzyszy wiele zdjęć.

oficerski – podporucznika¹⁴. Ten awans do Korpusu Oficerskiego znacząco wpłynął na poprawę jego warunków materialnych, możliwość założenia rodziny. Jego wybranką została uniejowianka, Janina Świtalska. W okresie narzeczeństwa pilot nierzadko wykonywał loty nad Uniejowem, zrzucając przy tym na dom Świtalskich kwiaty dla ukochanej. Ich ślub odbył się 29 grudnia 1928 roku w rodzinnym miasteczku obojga, w miejscowym kościele, w którym przyjmowali wszystkie sakramenty święte, od chrztu począwszy¹⁵ (ryc. 3). W 1929 roku w Uniejowie urodziła się ich pierwsza córka Barbara. Wkrótce życie rodzinne przenieśli do Poznania. Tu pięć lat później (1934) przyszła na świat córka Magdalena (ryc. 4). Obydwie siostry wspominają ten czas jako szczęśliwe dzieciństwo. Wakacje zawsze spędzały u dziadków w Uniejowie, a przyjazd Ścibiora – pilota, był tu najbardziej oczekiwany. *Miał w sobie tak wiele ciepła i miłości, a swoją dobrocią potrafił obdarzyć wszystkich* – wspomina w rozmowie z autorką córka Barbara. Szczepan Ścibior – dobrze wyszkolony oficer spełniał się jako pilot. Awansował, a korzystna sytuacja finansowa wystarczała na godne utrzymanie rodziny.



Ryc. 2. Płk. pil. Szczepan Ścibior (koniec lat 40., Dęblin)

Źródło: zbiory rodzinne Barbary Sopyłło

Od 3 września 1929 roku Szczepan Ścibior pełnił służbę pilota w 37. eskadrze liniowej i obejmował funkcję oficera technicznego. Jako lotnik przeszedł doskonalenie na Kursie Wyższego Pilotażu przy 2. Pułku Lotniczym w Krakowie (od 1 września do 30 października 1930 r.). W zakres szkolenia wchodził pięciobój pilota myśliwskiego, złożonego z: akrobacji, walki powietrznej, lotu na wysokość,

¹⁴ Zarządzenie Prezydenta RP oznaczało pełną rehabilitację „buntowników” z pierwszego kursu obserwatorów. Była to pierwsza promocja oficerska w dęblńskiej Szkole Orłąt; W. Wawrzecki, *Lotnicy z Poddębic, Uniejowa i okolic...*, s. 42.

¹⁵ Tamże.

strzelania do tarcz i lądowania na punkt. Jego eskadra szkolna otrzymała pierwszą nagrodę w całym polskim lotnictwie za sprawność techniczną, a on w 1934 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i w 1936 r. (19 marca) został awansowany do stopnia kapitana. Został też przewodniczącym sądu honorowego dla oficerów młodszych.



Ryc. 3. Poznań około 1930 roku – Szczepan Ścibior z żoną Janiną
Źródło: zbiory rodzinne Barbary Sopyłło



Ryc. 4. Dęblin 1950 rok – Szczepan Ścibior z córkami: Barbarą z lewej i Magdaleną z prawej
Źródło: zbiory rodzinne Barbary Sopyłło

Od 1936 r. w stopniu kapitana pilota Szczepan Ścibior dowodził eskadrą szkolną w 3 Pułku Lotniczym w Poznaniu. Po kursie, ukończonym przy Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie i następnym w Wyższej Szkole Lotniczej przy Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie był on do września 1939 r. oficerem sztabu w Grupie Szkół Lotniczych w Warszawie, gdzie służył do wybuchu II wojny światowej.

Dzień 1 września 1939 roku to był straszny ranek. Alarm! – może próbny? Nie – mówi Ojciec – to wojna i pędzi do swojego Sztabu. On żołnierz wiedział, co ma robić. Świtem 6 września dramatyczne pożegnanie z nami. Poszedł na wojnę! Nikt z nas nie myślał wówczas, że na Jego powrót będziemy czekać prawie 7 lat... Te lata oczekiwań, lata okupacji niemieckiej to był dla nas znowu Uniejów – wspominała po latach córka Barbara¹⁶.

Czas działań wojennych i ciężkich bombardowań przeżyliśmy w Warszawie – Matka Janina i my dwie córki – Barbara (lat 10) i Magdalena (lat 5). Po zakończeniu działań wojennych i kapitulacji stolicy pozostałyśmy w częściowo zrujnowanym domu, bez środków do życia. Zbliżała się zima – brak szyb w oknach, wody, gazu, ogrzewania. W tej sytuacji Mama postanowiła przedostać się z nami do rodzinnego Uniejowa. Nie było to łatwe. Po makabrycznej podróży wozem konnym dotarłyśmy do Uniejowa. Walki, jakie przetoczyły się tutaj, zniszczyły cały dobytek Dziadków. Dom w Rynku został spalony, a Dziadek zamordowany. Nasza rodzina rozpoczęła życie w tym miasteczku od zera. W tej trudnej sytuacji doznałyśmy wzruszającej pomocy od uniejowian – dzielili się wszystkim, co posiadali – to kolejne wspomnienie Barbary Sopyłło z d. Ścibior¹⁷.

Ze względu na charakter pełnionych przez siebie obowiązków Szczepan Ścibior nie brał udziału w walkach z Luftwaffe, gdyż 8 września 1939 r. ze sztabem został ewakuowany do Rumunii. Jego losy wyznaczała dalsza wojenna tułaczka. Z Rumunii 25 października 1939 r. przedostał się do Francji, do polskiego ośrodka

¹⁶ B. Sopyłło, *Z cyklu uniejowianie: Wspomnienie córki Barbary o Ojcu Szczepanie Ścibiorze*, „W Uniejowie” 2018, nr 76, s. 7–8.

¹⁷ B. Sopyłło, *Z lat okupacji niemieckiej w Uniejowie*, „W Uniejowie” 2009, nr 37, s. 22; Warto wyjaśnić pewną kwestię, która może wzbudzić zdumienie czytelników. Po zamążpójściu jedna z córek Ścibiora, Barbara, nosi nazwisko Sopyłło, a druga, Magdalena, Sopyłło. Ich mężami są bracia. Mąż Barbary – Wojciech, po zakończeniu wojny odtwarzał zagubione dokumenty tożsamości. W wyniku urzędniczego błędu wstawiono w jego nazwisku drugą literę „P”.

formowania lotnictwa w bazie Bron koło Lyonu¹⁸. Po weryfikacji został tam powołany na stanowisko zastępcy dowódcy Eskadry Obserwacyjnej – do 25 czerwca 1940 r. Kolejnym miejscem, do którego wyruszył 28 czerwca na pokładzie brytyjskiego statku ss. „Arandora Star”, była Anglia. Po odbyciu kursów, w czasie których ćwiczone m.in. dzienne i nocne przeloty nawigacyjne, odbywano treningi strzelania i bombardowania, kpt. pil. Szczepan Ścibior 30 sierpnia 1940 roku objął dowództwo eskadry „B”, tzw. poznańskiej, w 305 Dywizjonie Bombowym „Ziemi Wielkopolskiej i Lidzkiej”. Dywizjon ten walczył w strukturach Królewskich Sił Powietrznych Wielkiej Brytanii (Royal Air Force, RAF) i stacjonował w bazie RAF Bramcote na północ od Coventry. Znakiem rozpoznawczym dywizjonu były litery kodowe SM malowane na obu burtach kadłubów samolotów. Od końca listopada 1940 r. dywizjon został wyposażony w samoloty bombowe Vickers-Armstrong Wellington IC. Organizacja dywizjonu zakończona została w kwietniu 1941 r. i tym samym jednostka osiągnęła gotowość operacyjną. Kilka dni później, nocą z 2 na 3 maja 1941 r., mjr pil. Szczepan Ścibior rozpoczął walkę z Niemcami jako pilot 305 Dywizjonu Bombowego¹⁹. Celem było centrum przemysłowe w Emden, a zatem na terenie III Rzeszy. Za okazane męstwo i waleczność został też odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Od 1 sierpnia 1941 r., z powodu choroby dowódcy dywizjonu, ppłk. pil. Bohdana Kleczyńskiego, Ścibior pełnił rolę dowódcy 305 Dywizjonu i niebawem miał otrzymać awans na stopień podpułkownika²⁰. Niestety, los chciał inaczej. Swoją ostatnią bojową lot mjr pil. Szczepan Ścibior odbył w nocy z 5 na 6 sierpnia 1941 roku, prowadząc wyprawę 305 Dywizjonu na bombardowanie Akwizgranu. Nad Belgią został zaatakowany przez myśliwiec niemiecki i zestrzelony. Ranny w nogę i rękę opuścił samolot, skacząc ze spadochronem. Po wylądowaniu, z pomocą członków ruchu oporu, w cywilnym ubraniu został przetrzucony do Brukseli. Aresztowany 15 sierpnia 1941 roku przez Gestapo dostał się do niewoli. Przebywał kolejno w obozach: Stalag H-6 Düren, Offlag 9-C Lübeck, Offlag VI-B Dössel, Stalag Luft 3 Sagan i Offlag Luft 3 Lübeck²¹.

Żona i córki przebywały w tym czasie w Uniejowie, żyjąc nadzieją na powrót męża i ojca. Kobiety przeżyły w Uniejowie dramatyczne chwile, gdy po aresztowaniu Ścibiora Niemcy chcieli także je uwięzić. Wolność zdołały ocalić dzięki wsparciu por. Mariana Sobczaka ps. Mikołaj, dowódcy batalionu ZWZ w Uniejowie i urzędnika lokalnego magistratu. Schronił on rodzinę Ścibiora we własnym mieszkaniu, a następnie interweniował u niemieckich przełożonych, w tym burmistrza Heinricha Giesselmana. W sobie tylko znany sposób Sobczak

¹⁸ W. Biegański, *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 1967, s. 230.

¹⁹ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 76–79.

²⁰ W. Wawrzecki, *Lotnicy z Poddębic, Uniejowa i okolic...*, s. 43.

²¹ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 92. Por. uwagi T. Wójcika (B. Sopyłło, *Listy*, s. 240, przypisy 10 i 11).

zdołał przekonać Niemców, by dali spokój rodzinie Ścibiora. Kobiety szczęśliwie mieszkały w Uniejowie aż do zakończenia wojny²². Szczęśliwą i pamiętną datą dla całej rodziny był 2 maja 1945 roku. Obóz, w którym przebywał Szczepan Ścibior, został wyzwolony przez Brytyjczyków.

Nasz bohater, ewakuowany samolotem przez wojska brytyjskie, 7 maja trafił na terytorium Zjednoczonego Królestwa. W Wielkiej Brytanii od 3 lipca 1945 roku do 7 maja 1946 roku przebywał w Bazie Lotniczej Blackpool i stacji zbernej w Dunholme Lodge. Jego sprawę dostania się do niewoli rozpatrywała 13 lipca 1945 roku Specjalna Komisja Rehabilitacyjna dla Oficerów Polskich Sił Powietrznych. Szczepan Ścibior tak wyjaśniał wówczas okoliczności:

W czasie lotu do celu (Aachen) w dniu 6.08.1941 roku zostałem zaatakowany przez myśliwiec niemiecki. Dinghy uderzyła w stery. Po drugim ataku maszyna przeszła w lot nurkowy i dałem rozkaz do skoku. Ponieważ uderzyłem głową w jakąś część samolotu, niczego więcej nie pamiętam. Po wylądowaniu ukrywałem się przez dwie noce. Będąc samym i wyczerpanym, zwróciłem się do ludności cywilnej i przez organizację dostałem się do Brukseli. Z powodów nieznanych zostałem aresztowany przez Gestapo w mieszkaniu²³.

Takie wyjaśnienie dostania się do niewoli Komisja przyjęła jako usprawiedliwione. Przyszedł wreszcie czas na spotkanie z dawnymi kolegami. Również w tym czasie (21 lipca 1945 roku) Szczepan Ścibior odebrał z rąk Inspektora Polskich Sił Powietrznych Krzyż Srebrny Orderu Wojennego *Virtuti Militari* V klasy, przyznany już 11 sierpnia 1941 roku.

Z tęsknoty za najbliższymi i Ojczyzną, pod wpływem różnych rozmów i własnych przemyśleń, mimo niejasnej sytuacji politycznej w kraju, 21 września 1945 roku zgłosił swoją chęć powrotu do Polski. W listach, które docierały do rodziny, pisał, że w Polsce każde ręce są potrzebne do pracy, a on chce tylko uczciwie pracować. Po przeprowadzonej z nim rozmowie w attachacie wojskowym przy Ambasadzie RP w Londynie i dzięki wcześniejszej znajomości z płk. Józefem Kuropieską, znalazł się na liście oficerów powracających do Polski²⁴. Drogę

²² M. Sobczak, *Moja relacja o Uniejowie w czasie wojny 1939–1945*, [w:] T. Wójcik (red.), *Zapamiętane...*, s. 106; B. Sopyłło, *Z lat okupacji niemieckiej w Uniejowie. Wspomnienia córki plk. pil. Szczepana Ścibiora*, [w:] T. Wójcik (red.), *Zapamiętane...*, s. 117.

²³ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 106.

²⁴ Czytelnik zainteresowany zagadnieniem powrotu do Polski żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz towarzyszących temu dylematów powinien sięgnąć po wspomnienia J. Kuropieski, gdzie postać Ścibiora jest wielokrotnie przywoływana; J. Kuropieska, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981, s. 65 i n.; tegoż, *Z powrotem w służbie*, Warszawa 1984, s. 6 i n.

morską do Polski przebył na statku MS Sobieski i 19 marca 1946 roku²⁵ postawił stopy na ojczystej ziemi. Po oficjalnych powitaniach, odczytanych rozkazach mjr Szczepan Ścibior i pozostali żołnierze zostali skierowani na krótki odpoczynek po trudach podróży, a następnie stawili się przed Komisją Rejestracyjną²⁶. Mając w rękę zaświadczenie o przebiegu służby wojskowej i o demobilizacji Szczepan Ścibior mógł wreszcie przywitać się z rodziną. W Gdańsku czekała na niego żona Janina i jej młodszy brat Gieniu Świtalski. Ileż wzruszeń i łez radości po ponad 6-letniej rozłące. Teraz już razem ruszyli w drogę do Uniejowa. Pociągiem dotarli do stacji kolejowej w m. Kłódno, a stamtąd bryczką do rodzinnego miasteczka.

W miasteczku był witany nie tylko przez najbliższych, ale i wielu mieszkańców. To był wspólny, niezapomniany dzień – wspomina córka Barbara.

Ten „Dzień Marcowy” przez długie lata był świętem w naszej rodzinie. To wspomnienie zawsze pozostanie cenne... do tego, jakże odległego czasu... Patriotyzm Ojca był wielki – miłość do Ojczyzny ogromna. Kiedy szedł ze mną ul. Sienkiewicza do swojej siostry Marianny Poczesnej, przysiadł w przydrożnym rowie porośniętym trawą. Skubiąc ją, powiedział do mnie: „wszędzie na świecie rośnie trawa, ale takiej, jak tu w Uniejowie, nie ma nigdzie”. To był krótki, radosny czas w ukochanym, rodzinnym mieście. Ale trzeba było żyć dalej, utrzymać rodzinę, uczące się córki. Ojciec staje przed trudną rzeczywistością. Ostatecznie decyduje się na powrót do służby wojskowej, gdzie zdaje się być bardzo potrzebny, gdzie będzie mógł wykonywać to, co najlepiej potrafi. A więc lotnictwo²⁷.

Po kilkudniowym odpoczynku w Uniejowie Szczepan Ścibior rozpoczął starania o powrót do służby. Przeszedł badania lekarskie, dopełnił formalności ewidencyjne w Komendzie Uzuppełnień w Turku, ale otrzymał tu zaświadczenie o zaliczeniu go w poczet oficerów rezerwy na czas nieograniczony. Rozgoryczony nie rezygnował z obranego celu i po kolejnych weryfikacjach w sierpniu 1946 roku wrócił do służby jako dowódca 7 Pułku Bombowców Nurkujących w Łęczycy²⁸. Wreszcie w połowie 1947 roku otrzymał ostateczny przydział. Został Komendantem Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie. Był to duży obiekt woj-

²⁵ Datę 19 marca 1946 r. podaje rodzina, A. Wszendyrówny, dz. cyt., s.116. Podany jest dzień 22 marca 1946 r.

²⁶ Tamże, s. 124–125.

²⁷ B. Sopyłło, *Wspomnienie córki Barbary o Ojcu Szczepanie Ścibiorze*, „W Uniejowie” 2018, nr 76, s. 8.

²⁸ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 127–130.

skowy zniszczony wojną – Szkoła Orląt kształcąca młodych pilotów. To nie była niewymagająca posada. Rozpoczął się okres mozolnej pracy od świtu, nieraz do późnego wieczora. Szczepan Ścibior wykonywał swoje obowiązki z zapałem, wszak kochał lotnictwo. To była pasja jego życia, poza rodziną oczywiście, która razem z nim zamieszkała w Dęblinie. Głównym zadaniem, jakie w tym czasie postawił przed sobą, było podniesienie na należyty poziom stanu dyscypliny wojskowej, wyszkolenia bojowego, przywracanie przedwojennych tradycji. Wytyczone przez niego główne kierunki rozwoju szkoły, opracowane regulaminy, intensywna polityka wychowawcza, zarządzenia i rozkazy szkoleniowo-organizacyjne spotykały się z uznaniem przełożonych²⁹. W roku 1950 Oficerska Szkoła Lotnicza w Dęblinie, dowodzona przez płk. Ścibiora, całkowicie wykonała zadanie wyszkolenia kadr dla Wojsk Lotniczych, za co podziękowanie dla Komendanta w rozkazie z dnia 7 czerwca 1951 roku skierował Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski³⁰. Również wcześniej działania Komendanta zyskiwały aprobatę przełożonych, a dowodem tego jest przyznany mu w grudniu 1947 roku Order Krzyża Grunwaldu III klasy³¹. Mimo tych wyróżnień, dowodów doceniania przez najwyższe władze wojskowe płk. pil. Szczepan Ścibior był bezustannie sprawdzany, a jego działania nadzorowane przez Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego, dla którego pełnienie służby w przedwrześniowym wojsku i w Polskich Siłach Powietrznych na Zachodzie stanowiło bardzo obciążający fragment życiorysu. Kiedy wzrosła w szkole ilość kontroli i rozpoczęto krytykę działań Komendanta, kiedy aresztowano kilku innych żołnierzy z Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie, Ścibior 25 maja 1950 roku złożył raport do Dowódcy Wojsk Lotniczych gen. bryg. Romeyko o zwolnienie go ze stanowiska Komendanta Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Po przeprowadzonej rozmowie wycofał swoją rezygnację, ale ta decyzja na pewno wpłynęła na dalsze jego losy i losy jego rodziny³².

W dniu 9 sierpnia 1951 roku stanął się na wezwanie w Dowództwie Wojsk Lotniczych w Warszawie i tego samego dnia wszczęto przeciwko niemu śledztwo. Po roku okrutnego śledztwa, sfinansowanego procesu, został skazany na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski i 3 sierpnia 1952 roku podpisał się pod wyrokiem śmierci³³. W dniu 7 sierpnia 1952 r. o godz. 20.30 w więzieniu mokotowskim wykonano wyrok przez rozstrzelanie. Wyrok dotyczył również przypadku całego mienia. Żonę i córki pozbawiono mieszkania i dorobku całego życia³⁴. Rodzina Szczepana Ścibiora została eksmitowana z willi zajmowanej

²⁹ Tamże, s. 137–140.

³⁰ Tamże, s. 161.

³¹ *Szczepan Ścibior...*, s. 65.

³² A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 162–163.

³³ Zob. przypis 2.

³⁴ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 177–188.

na terenie dęblńskiego lotniska i zamieszkała w stolicy. W trakcie rocznego pobytu pułkownika w areszcie ostatnie i jedyne spotkanie więźnia z żoną Janiną i córką Barbarą miało miejsce 5 lipca 1952 roku. Wcześniej, podczas comiesięcznych wizyt w biurze więzienia mokotowskiego, żona otrzymywała ciągle taką samą informację: śledztwo trwa, proszę przyjść za miesiąc.

Sam przebieg krótkiego widzenia w więzieniu mokotowskim moja Mama zapamiętała na zawsze, z fotograficzną dokładnością. Było to ostatnie i jedyne po aresztowaniu spotkanie z ukochanym ojcem. Cały czas podczas spotkania obecny był pracownik więzienia [...]. Informacja o wykonaniu wyroku śmierci na płk. pil. Szczepanie Ścibiorze została przekazana żonie podczas jej kolejnej wizyty w biurze więzienia mokotowskiego. Na pytanie o możliwość kolejnego widzenia padła odpowiedź – wyrok wykonano, proszę zgłosić się po akt zgonu do Urzędu Stanu Cywilnego Warszawa–Mokotów. Śmierć niewinnego człowieka, pozbawienie go wszelkiej czci i godności, przepadek mienia, brak grobu. Nie trzeba pisać, co czuła wdowa, córki, rodzina – przypomniał wnuk Ścibiora – Michał Sopyłło³⁵.

W okresie aresztowania obydwie córki mieszkały w Warszawie. Starsza Barbara była już studentką Wydziału Farmacji na Uniwersytecie Warszawskim, a młodsza Magdalena rozpoczynała studia na tym samym kierunku. Do ich małego pokoju wynajmowanego na warszawskiej Ochocie trafiła matka Janina po opuszczeniu Dębina. Towarzyszył im ciągły strach o los męża i ojca, a potem lęk przed szykanami w stosunku do nich i dalszej rodziny. Były naznaczone piętnem żon i córek szpiegów, zdrajców Polski Ludowej. Represje dosięgły najpierw późniejszego męża córki Barbary – Wojciecha Sopyłło, o czym tak pisze jego syn Michał:

Mój ojciec [...] służył w lotnictwie w Dęblinie, gdzie poznał moją matkę. Bywał w domu Ścibiorów. W tym okresie usilnie i wielokrotnie starał się dostać na studia medyczne, na które nie mógł się dostać pomimo pomyślnie zdanych egzaminów. Przeszkodą była jego przeszłość okupacyjna, przynależność do Armii Krajowej i udział w powstaniu warszawskim. Krótko po aresztowaniu płk. pil. Szczepana Ścibiora ojciec mój został wezwany do Dowództwa Wojsk Lotniczych w Warszawie. Złożono mu propozycję rozpoczęcia studiów medycznych na uniwersytecie w Moskwie, w zamian za publiczne potępienie płk. pil. Szczepana Ścibiora, który miał zostać jego teściem. Gdy stanowczo odmówił, zerwano mu z munduru jego oficerskie dystynkcje i wyrzucono

³⁵ M. Sopyłło, *Poszukiwanie miejsca pochówku*, [w:] A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca od śmierci! Dramatyczna biografia płk. pil. obs. Szczepana Ścibiora*, Warszawa 2018, s. 233.

na ulicę, a tym samym z wojska. Mama pamięta, jak czekała na tatę przed budynkiem, pełna złych przeczuc. Tata wyszedł na ulicę w płaszczu wojskowym bez pagonów, uśmiechnięty i powiedział – wyrzucili mnie z wojska.

Kolejnym zwolnionym z wojska mimo, że nigdy nie miał kontaktu ze Ścibiorem, był mąż siostry Wojciecha Sopyłło, warszawskiej łączniczki AK i sanitariuszki w powstaniu warszawskim³⁶.

Janina Ścibior 15 czerwca 1955 roku zwróciła się do Prokuratora Generalnego z pismem o rehabilitację męża. Ponowiła prośbę 22 kwietnia 1956 roku. W dniu 26 kwietnia 1956 roku Najwyższy Sąd Wojskowy wznowił postępowanie i tego samego dnia Naczelna Prokuratura Wojskowa umorzyła je z powodu braku dowodów winy. Żona płk. 2 maja 1956 roku została zawiadomiona, że:

Najwyższy Sąd Wojskowy po ponownym rozpatrzeniu sprawy stwierdził niewinność męża Obywatelki i uchylił wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 13 maja 1952 roku Nr Sn 5/52, skazujący go na karę śmierci. Oznacza to całkowitą rehabilitację męża Obywatelki³⁷.

W pamięci żyjących córek wspomnienia tamtych lat i dni są ciągle żywe.

Ojciec, jak zwykle rano, wyszedł z domu do swoich obowiązków i... nigdy już do nas nie wrócił. Został aresztowany, jak wielu innych oficerów przedwojennych, szczególnie tych, walczących w czasie wojny w Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Nasz ukochany Mąż i Ojciec – człowiek wielkiej prawości i patriotyzmu – poniósł śmierć w swojej Ojczyźnie z rąk oprawców, w samym sercu Polski, w Warszawie w więzieniu na Mokotowie przy ul. Rakowieckiej. To, co przeżyła nasza rodzina i On sam, nie jestem w stanie o tym opowiedzieć. Wiele o tym napisano w czasach późniejszych, kiedy to historycy wojskowi docierali do informacji i dokumentów tych spraw. I choć już w 1956 roku, po usilnych staraniach rodzin i pewnej „odwilży” politycznej, wręczono nam z Generalnej Prokuratury „Akty pełnej rehabilitacji”, to był to tylko świstek papieru. Ci nieszczęśnicy przecież nie żyli – napisała córka Barbara³⁸.

Miejsca pochówku jednak nie wskazano. Prośby o taką informację zawsze były oddalane. Dopiero w latach 90. XX wieku na Powązkach Wojskowych w kwa-

³⁶ Tamże, s. 231.

³⁷ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 188–189.

³⁸ B. Sopyłło, *Z cyklu...*, s. 7–8.

terze „Ł” odsłonięto pomnik (w formie więziennego muru) z tabliczkami, na których umieszczono nazwiska osób straconych w tamtych czasach. Przychodziły tu rodziny, składały kwiaty, zapalały znicze, wierząc, że tu gdzieś spoczywają ich bliscy. A nazwisk widniało około trzystu, w tym Szczepana Ścibiora.

Przez 10-lecia Ojciec był zawsze w myślach i sercach. Pamięć o tej tragedii rodzinnej była pielęgnowana i przekazywana naszym młodszym pokoleniom. Od czasu rehabilitacji istnieje też na Powązkach Wojskowych w Warszawie symboliczny grób Ojca, który z trudem załatwiła jeszcze Mama – mówiła córka Barbara.

Od 2012 roku na tzw. Łączce IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka rozpoczął wieloetapowe prace ekshumacyjne. Zaangażowano wielu specjalistów, naukowców różnych uniwersytetów i pracowni naukowych. Pracowali również młodzi wolontariusze. Od obu córek płk. pil. Szczepana Ścibiora pobrano materiał genetyczny. Długie oczekiwanie i niegasnąca nadzieja na zidentyfikowanie szczątków pułkownika. W rozmowie z rodzinami prof. K. Szwagrzyk zwracał uwagę, że trudno będzie odnaleźć całe szkielety, gdyż w latach 1982–1984 pracowały w tym miejscu koparki, starano się zamaskować i zasypać ziemią oraz gruzem miejsca, w których grzebano pomordowanych na Rakowieckiej. Powstały w tym rejonie nowe kwatery dla „zasłużonych”.

Michał Sopyłło, w towarzystwie mamy Barbary, dwukrotnie na „Łączce” spotkał prof. Szwagrzyka. Podczas drugiego spotkania (na krótko przed ostatnim etapem poszukiwań) usłyszeli od niego, że wierzy głęboko w odnalezienie szczątków płk. pil. Szczepana Ścibiora, który został na pewno pogrzebany na ostatnim nieprzebadanym obszarze „Łączki”.

Zwłaszcza to ostatnie spotkanie – pisze Michał Sopyłło – krótka rozmowa na Łączce w chłodny, wietrzny, wczesnowiosenny dzień zapadła w mojej pamięci. Nadzieja na odnalezienie mojego dziadka stała się jeszcze silniejsza. [...] Po tej rozmowie byłem już pewny, że to się stanie. Pozostawało tylko czekać, kiedy to nastąpi. Na około dwa tygodnie przed 4 października 2018 roku³⁹ moja mama otrzymała telefon z IPN-u z wiadomością, na którą czekała tak wiele lat. Szczątki jej ukochanego ojca zostały odnalezione. Nadzieja, którą prof. Szwagrzyk tchnął w moją mamę i we mnie podczas spotkania na cmentarzu, nie okazała się płonna. Taką samą wiadomość z IPN-u otrzymała również młodsza córka płk. pil. Szczepana Ścibiora – Magdalena⁴⁰.

³⁹ Tego dnia w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyło się wręczenie Noty identyfikacyjnej.

⁴⁰ A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca...*, s. 235.

Dla warszawiaków, szczególnie tych, którzy stracili swoich bliskich, tzw. Łączka, była miejscem świętym.

Latami przychodziłam w to miejsce z siostrą Magdaleną. Przyniosłyśmy tu setki kwiatów, zapaliłyśmy setki zniczy. Byłyśmy przekonane, że tu gdzieś są szczątki naszego Ojca. Teraz wielka ulga. I radość, bo cały czas był obok nas... – powiedziała Barbara Sopyło.

Podczas uroczystości, która odbyła się 4 października 2018 roku w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, prezydent Andrzej Duda wręczył Noty identyfikacyjne rodzinom 21 zidentyfikowanych. W wydarzeniu brały udział córki płk. Szczepana Ścibiora. Barbarze towarzyszył wnuk Konrad Sopyło, a Magdalenie syn Rafał Sopyło.

Hymn państwowy, sztandar... wystawione portrety, zdjęcia z ekshumacji, ktoś czytał życiorysy. Piękny dzień, piękne uhonorowanie z ukochanym ojcem w sercu – mówiła wzruszona Barbara Sopyło, opowiadając o przebiegu tej uroczystości.

Po uroczystości w Pałacu Prezydenckim autokarem przemieszczono się na cmentarz na Wólce Węglowej. Tam, w ekumenicznej kaplicy, odbyła się krótka modlitwa nad dziesięcioma trumnami ze szczątkami zidentyfikowanych. Mogli tu dołączyć inni członkowie rodziny. Był tam również Maciej Sopyło, wnuk Magdaleny Sopyło, prawnuk Szczepana Ścibiora, który powiedział:

To był niezwykle ważny, wzruszający, ale myślę, że także trudny dla babci i cioci moment. Babcia, ciocia i cała rodzina zawsze miały nadzieję, że symboliczny grób płk. Ścibiora na Powązkach Wojskowych przestanie być kiedyś symboliczny i Szczepan Ścibior spocznie obok żony. Po kilkudziesięciu latach od jego rozstrzelania mieliśmy możliwość pochylić się nad trumną z jego szczątkami. Pogrzeb będzie dla najbliższych domknięciem żałoby po nim. I ważnym, symbolicznym holdem dla zamordowanego. Jestem bardzo wdzięczny za wszystkie wyrazy sympatii i wsparcia, jakie z tej okazji popłynęły do nas z Uniejowa i ze Szkoły Podstawowej im. Płk Pil. Szczepana Ścibiora w Wieleninie. Pamięć mieszkańców ziemi, z której pochodził pradziadek jest dla mnie bardzo cenna i wzruszająca. Nisko się nad nią kłaniam i dziękuję⁴¹.

Płk Szczepan Ścibior już 2 maja 1956 roku wrócił na karty naszej historii jako bohater, całkowicie zrehabilitowany decyzją Najwyższego Sądu Wojskowego. Po identyfikacji jego szczątków, po 66 latach, wrócił również do rodziny.

⁴¹ U. Urbaniak, M. Sopyło, *Po 66 latach płk Szczepan Ścibior wraca do rodziny*, „W Uniejowie” 2018, nr 75, s. 25.

Postanowieniem Prezydenta RP z dnia 11 marca 2019 roku został też pośmiertnie awansowany na stopień generała brygady. Uroczystości pogrzebowe generała brygady pilota Szczepana Ścibiora odbyły się w dniach 5–6 listopada 2019 roku na terenie Lotniczej Akademii Wojskowej, której generał był komendantem w latach 1947–1951, skąd wyleciał w swój ostatni lot i już tam nie wrócił (ryc. 5).



Ryc. 5. Dęblin, 6 listopada 2019 – pogrzeb generała brygady pilota Szczepana Ścibiora
Źródło: fot. Małgorzata Charuba, archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa

Pierwszego dnia uroczystości zorganizowano Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „Płk pil. Szczepan Ścibior i inni oficerowie Wojska Polskiego represjonowani w okresie stalinowskim”. W Dęblińskim Muzeum Sił Powietrznych otwarto też wystawę poświęconą naszemu bohaterowi. Witając uczestników konferencji i gości, w tym najbliższą rodzinę Szczepana Ścibiora (córki, wnuków z żonami, prawnuków i innych krewnych), rektor-komendant Lotniczej Akademii Wojskowej, gen. bryg. pil. dr Piotr Krawczyk, powiedział:

To wyjątkowa, wzruszająca i jakże podniosła dla nas wszystkich chwila – dziś możemy w końcu, po 68 latach gościć córki generała – dziewczyny, które stąd wyszły! Wasz tata też dzisiaj tu do nas przyjedzie. Za chwilę w podróż sentymentalną zabiorą nas podchorążowie naszej uczelni, to właśnie ich pokolenie żyje etosem słynnego komendanta Szkoły Orłąt⁴².

⁴² U. Urbaniak, *Pogrzeb wojskowy generała brygady pilota Szczepana Ścibiora*, „W Uniejowie” 2019, nr 80, s. 13–17; <https://www.law.mil.pl/index.php/pl/aktualnosci-uczelnia/3621-pl-k-pil-szczepan-scibior-i-inni-oficerowie-wp-represjonowani-w-okresie-stalinowskim-konferencja> [dostęp: 14.05.2020].



Ryc. 6. Dęblin, 6 listopada 2019 – pogrzeb generała. Na pierwszym planie od prawej: wnuk Rafał Sopyło – syn Magdaleny, Michał Sopyło – syn Barbary, córka Barbara i córka Magdalena
Źródło: fot. Małgorzata Charuba

Ta podróż sentymentalna to objazd meleksami po całym terenie dęblińskiej jednostki, mijanie po kolei znanych budynków. Obowiązkowe zatrzymanie się przed willą, w której mieszkała rodzina, i wejście do środka. Kiedy siostry zobaczyły duży stół, stojący w tym miejscu, co dawniej, nie mogły ukryć ogromnego wzruszenia. Z ich pamięci wyłaniały się przeżyte tu chwile, pełne rodzinnego ciepła. Po zakończeniu konferencji, w późnych godzinach popołudniowych, na teren uczelni przywieziono z Warszawy trumnę ze szczątkami generała.

Oczekiwanie na jej przyjazd było wielkim wzruszeniem. W gotowości czworokątny szpaler szarych mundurów robił wrażenie... Wreszcie światła samochodów, pilotujących biały karawan z trumienką. Karawan podjechał bliżej. Dźwięki Gaude Mater Polonia... Rektor i studenci wnoszą trumienkę do pałacu. Obok niej ustawiono duży portret Ojca. Rodzina po jednej stronie, oficerowie po drugiej [...] Czas na powitanie, przemówienia [...] Potem przy trumnie stanął ksiądz. Była wspólna modlitwa, wspólny różaniec. Zmieniały się warty honorowe [...] – tak mówiła córka Barbara o tej kameralnej uroczystości⁴³.

⁴³ U. Urbaniak, *Po 68 latach ból i żal ciągle taki sam*, „W Uniejowie” 2019, nr 80, s. 12.

Głos tu zabrał rektor – komendant gen. bryg. pil. dr Piotr Krawczyk, który razem ze studentami wprowadził trumienkę do budynku rektoratu, a także dyrektor lubelskiego oddziału IPN Marcin Krzysztofik. Obaj zwrócili uwagę na historyczną wagę tego pogrzebu, podkreślając, jak ważne jest, by polscy bohaterowie byli traktowani z należyтым szacunkiem, by mieli swoje groby.

W imieniu rodziny wystąpił Michał Sopyłło, wnuk gen. Ścibiora, mówiąc:

Wierzę, że jego umiłowanie Ojczyzny będzie wzorem dla wszystkich lotników polskich. Mam taką prośbę i marzenie – zwracam się tu do polskich lotników – pamiętajcie o swoim Komendancie. Przechodząc obok jego grobu, opuśćcie głowy, oddajcie mu cześć! To będzie dla niego największe zadośćuczynienie. Kochany Dziadku, zachowałeś się, jak trzeba. To Polska spłaca dług wobec Ciebie. To miejsce wiecznego spoczynku gen. Szczepana Ścibiora, tu w Dęblinie, wśród ukochanych lotników, jest godne i zasłużone. Wierzę, że jego patriotyzm i umiłowanie ojczyzny będzie zawsze wzorem dla przyszłych pokoleń młodych Polaków.

Na koniec wystąpienia przytoczył ostatnie słowa Dziadka, które miał wypowiedzieć przed egzekucją: *Ja Polsce nic złego nie zrobiłem*⁴⁴. W środę 6 listopada 2019 r. odbyły się główne uroczystości pogrzebowe. W hangarze Akademickiego Centrum Szkolenia Lotniczego, do którego przeniesiono trumnę, została odprawiona msza święta pod przewodnictwem biskupa polowego gen. bryg. Józefa Guzdkę. Tę część uroczystości rozpoczęto od odczytania aktu nadania stopnia generalskiego i przekazania dokumentów rodzinie. Na ręce rodziny przekazano również list od prezydenta, odczytany przez Dariusza Gwizdałę, zastępcę szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, oraz list od Ministra Obrony Narodowej, przedstawiony przez wiceministra Wojciecha Skurkiewicza.

W homilii biskup Józef Guzdek powiedział:

Miałeś zniknąć na zawsze, unicestwiony, wyklęty i wymazany z pamięci naszych rodaków, a Ty trwasz! Trwasz w naszej pamięci [...]. Panie generale, dobroć i wierność to Twoje drugie imię, nie żyłeś dla siebie i nie umarłeś dla siebie, ale dla swoich najbliższych. Panie Komendancie, bądź dalej solą dla Dęblińskiej Szkoły Orląt i światłem dla tych, którzy noszą stalowe mundury. Bądź chlubą swojej rodziny, bo do niej wróciłeś i do Ojczyzny. Twoim pragnieniem było być dobrym mężem i ojcem. Zostawiłeś swoim bliskim piękny wzór wierności Bogu, Ojczyźnie i człowiekowi. Przeniesiemy

⁴⁴ U. Urbaniak, *Pogrzeb wojskowy generała brygady pilota Szczepana Ścibiora*, „W Uniejowie” 2019, nr 80, s. 13–17.

*pamięć o Tobie w przyszłe pokolenia. Jesteśmy z Ciebie dumni!
Spoczywaj w pokoju!*

Głos zabrał również zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Jan Baster. Powiedział m.in.:

Po 65 latach od tego haniebnego mordu, specjalistom z Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN udało się odnaleźć i zidentyfikować szczątki Szczepana Ścibiora. Najbliżsi generała mogą go w końcu pożegnać i godnie pochować. Polska będzie pamiętać o swoim żołnierzu. Pamięć o nim przetrwa również w sercach podchorążych Szkoły Orłąt, którym przekazał wielką pasję do lotnictwa i ogromną miłość do Ojczyzny!

Natomiast rektor-komendant Lotniczej Akademii Wojskowej gen. bryg. pil. dr Piotr Krawczyk zwrócił się bezpośrednio do śp. gen. bryg. pil. Szczepana Ścibiora:

Pamięć o Twoim bohaterstwie, o Twoim patriotyzmie, szlachetnym życiu, męczeńskiej śmierci pozostanie tu – w Szkole Orłąt, gdzie zaczyna się wszystko, co ważne dla polskiego lotnictwa, gdzie zaczęła się Twoja lotnicza droga. Odpoczywaj w pokoju!⁴⁵.

Po zakończeniu mszy świętej uformował się kondukt pogrzebowy, zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Trumna ze szczątkami generała, wyniesiona z hangaru przez studentów Szkoły Orłąt, została umieszczona na lawecie, by w taki sposób generał przebył ostatnią drogę, która prowadziła trasą przemierzaną na pewno każdego dnia przez niego. Grób generała usytuowano naprzeciwko kościoła garnizonowego pod wezwaniem Matki Boskiej Loretańskiej, patronki lotników, zaprojektowany w taki sposób, aby spoczywający w nim generał był zwrócony w stronę Uniejowa – swojego rodzinnego miasta. Przed złożeniem trumny do grobu w imieniu całej rodziny i wszystkich bliskich mowę pożegnalną wygłosił wnuk Rafał Sopyłło. Rozpoczął od podziękowania prof. Krzysztofowi Szwagrzykowi z IPN, dzięki któremu udało się odnaleźć szczątki Dziadka. Z podziękowaniem zwrócił się też do rektora-komendanta Lotniczej Akademii Wojskowej gen. bryg. pil. dr. Piotra Krawczyka, który z ogromnym oddaniem i osobistym zaangażowaniem wspierał ideę pochówku Dziadka w jego ukochanej Szkole Orłąt. Na zakończenie wystąpienia ze wzruszeniem wypowiedział te słowa:

Dziś możemy zakończyć 67-letnią żałobę! Człowiek, który całe swoje życie poświęcił Ojczyźnie, został aresztowany, zamordowany

⁴⁵ U. Urbaniak, *Pogrzeb...*, s. 14; <https://www.law.mil.pl/index.php/pl/aktualnosci-uczelnia/3629-ja-polsce-nic-zlego-nie-zrobilem> [dostęp: 14.05.2020]

i rzucony do bezimiennego grobu. To jest wielki dzień dla Dziadka. To jest dzień jego chwały i triumfu. Wraca do Dębłina – do swojej szkoły marzeń, szkoły ze snów, szkoły, którą zawsze głęboko nosił w swoim sercu! Oddajemy Cię dęblińskiej ziemi. Niech Cię co rano budzi równy rytm żołnierskich butów, niech Ci gra huk lotniczych silników, niech Ci szumi wiatr w skrzydłach samolotów... Żegnaj, nigdy niepoznany, ale zawsze obecny w naszym życiu, Dziadku⁴⁶.

W pogrzebie generała brygady pilota Szczepana Ścibiora uczestniczyła delegacja Starostwa Powiatowego w Poddębicach, Samorządu Uniejowa, Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa i Szkoły Podstawowej w Wieleninie, noszącej jego imię. Dla nas uniejowian to duże przeżycie. Tyle pamięci w tym jednym miejscu. I nasze refleksje: wrócił tu w pełnej chwale jako generał. Pogrzeb bohaterskiego uniejowianina z najwyższymi honorami wojskowymi to wielka lekcja patriotyzmu. Do tak godnego pochówku z najwyższymi honorami doprowadził rektor-komendant Lotniczej Akademii Wojskowej gen. bryg. pil. dr Piotr Krawczyk, który zapewnił rodzinę, że *świeże kwiaty i zapalone znicze będą tu częściej niż w Warszawie na Powązkach*.

Szczepan Ścibior został także upamiętniony i uhonorowany w rodzinnym mieście. Od 1994 r. Szkoła Podstawowa w poduniejowskim Wieleninie nosi jego imię, jest także patronem jednej z ulic w Uniejowie. W dniu 22 lutego 2019 r. Rada Miejska w Uniejowie jednogłośnie przyjęła uchwałę nr V/41/2019, na mocy której Szczepan Ścibior jako pierwsza osoba w historii otrzymała pośmiertnie tytuł Honorowego Obywatela Miasta Uniejów. W uzasadnieniu uchwały radni napisali m.in.:

Pułkownik pil. Szczepan Ścibior całym swoim życiem udowodnił lojalność wobec Ojczyzny. Odznaczał się w najwyższym stopniu bohaterstwem, honorem i wiernością przysiędze wojskowej. Służył Polsce w najbardziej godny i odpowiedzialny sposób. Czuł się bardzo związany ze swoim rodzinnym miastem. Dumny był z Uniejowa tak bardzo, jak mocno dumni z Niego byli uniejowianie⁴⁷.

Bibliografia

- Biegański W., *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 1967.
 Kuropieska J., *Misja w Londynie*, Warszawa 1981.
 Kuropieska J., *Z powrotem w służbie*, Warszawa 1984.

⁴⁶ U. Urbaniak, *Pogrzeb...*, s. 17.

⁴⁷ Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie. Uchwały Rady Miejskiej w Uniejowie, <http://bip.uniejow.pl/dokumenty/102> [dostęp: 20.05.2020]

- Pelka B., *Uniejów w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] J. Szymczak (red.), *Uniejów. Dzieje miasta*, Łódź–Uniejów 1995.
- Sobczak M., *Moja relacja o Uniejowie w czasie wojny 1939–1945*, [w:] T. Wójcik (red.), *Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej*, Uniejów 2014.
- Sopyłło B., *Listy mjr. pil. Szczepana Ścibiora*, [w:] T. Wójcik (red.), *Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej*, Uniejów 2014.
- Sopyłło B., *Wspomnienie córki Barbary o Ojcu Szczepanie Ścibiorze*, „W Uniejowie” 2018, nr 76.
- Sopyłło B., *Z cyklu uniejowianie: Wspomnienie córki Barbary o Ojcu Szczepanie Ścibiorze*, „W Uniejowie” 2018, nr 76.
- Sopyłło B., *Z lat okupacji niemieckiej w Uniejowie*, „W Uniejowie” 2009, nr 37.
- Sopyłło B., *Z lat okupacji niemieckiej w Uniejowie. Wspomnienia córki plk. pil. Szczepana Ścibiora*, [w:] T. Wójcik (red.), *Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej*, Uniejów 2014.
- Sopyłło M., *Poszukiwanie miejsca pochówku*, [w:] A. Wszendyrówny, *Uratuj, uratuj naszego Ojca od śmierci! Dramatyczna biografia plk. pil. obs. Szczepana Ścibiora*, Warszawa 2018.
- Szymczak J. (red.), *Uniejów. Dzieje miasta*, Łódź–Uniejów 1995.
- Urbaniak U., *Po 68 latach ból i żal ciągle taki sam*, „W Uniejowie” 2019, nr 80.
- Urbaniak U., *Pogrzeb wojskowy generała brygady pilota Szczepana Ścibiora*, „W Uniejowie” 2019, nr 80.
- Urbaniak U., Sopyłło M., *Po 66 latach plk Szczepan Ścibior wraca do rodziny*, „W Uniejowie” 2018, nr 75.
- Wawrzeczki W., *Lotnicy z Poddębic, Uniejowa i okolic w walce o wolność w latach 1918–1945*, Poddębice 2004.
- Wójcik T., *Uniejowi@nin XX wieku*, „W Uniejowie” 2007, nr 30.
- Wójcik T. (red.), *Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej*, Uniejów 2014.
- Wszendyrówny A., *Uratuj, uratuj naszego Ojca od śmierci! Dramatyczna biografia plk. pil. obs. Szczepana Ścibiora*, Warszawa 2018.
- Zieliński J. (red.), *Szczepan Ścibior*, Warszawa 2007.

Źródła internetowe

- <http://bip.uniejow.pl/dokumenty/102> [dostęp: 20.05.2020]
- <https://www.law.mil.pl/index.php/pl/aktualnosci-uczelnia/3621-plk-pil-szczepan-scibior-i-inni-oficerowie-wp-represjonowani-w-okresie-stalinowskim-konferencja> [dostęp: 14.05.2020]
- <https://www.law.mil.pl/index.php/pl/aktualnosci-uczelnia/3629-ja-polsce-nic-zlego-nie-zrobilem> [dostęp: 14.05.2020]

BRIGADIER-GENERAL SZCZEPAN ŚCIBIOR
– HEROIC PILOT AND VICTIM OF STALIN’S CRIME

Summary

Szczepan Ścibior was born on 13 December 1903 in Uniejów, as the second child of Michał Ścibior and Joanna née Kokorzycka. From an early age he had a patriotic attitude – he was a member of the Boy Scouts and a local section of the Polish Military Organization, and volunteered into the Polish Army at the time of the Polish-Bolshevik war. His pre-war military career was mainly connected with Air Force 3 Group in Poznań-Ławica. In September 1939 he was a staff officer. He got to Romania, then to France and finally to Great Britain, where he started service in No. 305 Fighter Squadron. On the night of 5/6 August 1941 his plane was shot down and he was taken prisoner. Till the end of the war he stayed in P.O.W. camps. After the war he decided to return to Poland. He became the Commander of the Military Aeronautic College in 1947. Szczepan Ścibior and 18 other officers with high positions in the Polish Army fell victim to Stalin’s crime. On 13.05.1952 they were sentenced to death after a scandalous, dishonest process. The execution took place on 7.08.1952. In 1956 he was rehabilitated and pronounced a hero by the Highest Military Court. After identification, his remains were returned to the family 66 years later. On 11.03.2019 he was posthumously promoted brigadier-general. The funeral ceremony was held in November 2019 on the premises of the Military Aeronautic College.

Keywords: 305 Dywizjon Bombowy (No. 305 Fighter Squadron), Dęblin, Szczepan Ścibior, Uniejów, Stalin’s crime

Data nadesłania artykułu: maj 2020

Data akceptacji: lipiec 2020